

### ROZDZIAŁ 3.

#### ARABSKA WIOSNA 2011. PRZEBIEG NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ

Wydarzenia, które najpierw były nazywane zamieszkami czy rewolucjami, a obecnie najczęściej określa się je mianem Arabskiej Wiosny, miały złożoną genezę i różnorodny przebieg w rozmaitych krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Aby lepiej rozumieć uwarunkowania tureckiego nastawienia do protestów, które ogarnęły te rejony świata od końca 2010 roku, należy pamiętać o specyfice ich przebiegu. W niniejszym rozdziale skupiam się na opisanu masowych wystąpień w państwach będących w mojej ocenie najważniejszymi dla początku i rozwoju Arabskiej Wiosny. W następnym rozdziale wymienione wydarzenia zostaną omówione przez pryzmat teorii społecznych.

Przedstawiony w tym rozdziale rozwój protestów w Tunezji, Egipcie, Libii, Bahrajnie i Syrii wydaje mi się szczególnie istotny z dwóch powodów. Po pierwsze tunezyjski pokojowy przewrót nazywany jaśminową rewolucją zapoczątkował manifestacje w innych krajach regionu. Arabska Wiosna miała zaś swoją kulminację na kairskim placu Tahrir, gdzie demonstrowały największe dotąd rzesze ludzi. Powodzenie protestów w Tunezji, a później ich rozmach i sukces w Egipcie zainspirowały niezadowolonych z warunków politycznych i ekonomicznych obywateli innych państw – najpierw regionu, a później także całego świata [czego przykładem jest ruch Occupy (Estes 2011)]. Drugim argumentem wyróżniającym ruchy protestacyjne w wymienionych państwach jest poświęcona im uwaga mediów. Dzięki relacjom telewizyjnym, internetowym i prasowym świat mógł dowiedzieć się o demokratycznych żądaniach mieszkańców Bliskiego Wschodu. Właśnie dzięki mediom protesty mogły się rozpowszechnić, zyskując

przy tym rozgłos. W niniejszym zestawieniu Syria i Bahrajn pełnią szczególną rolę – protesty w tych państwach (do końca lutego 2012 roku) nie przyniosły radykalnych skutków dla systemu politycznego, czego powodem były okrucieństwo i wytrzymałość władz tłumiących zbrojnie manifestacje. Pamiętać należy jednak, iż fale protestów przetoczyły się także na początku 2011 roku przez szereg innych państw, między innymi: Algierię, Mauretanię, Sudan, Dżibuti, Maroko, Oman, Jemen, Kuwejt, Irak, Arabię Saudyjską, Izrael, Autonomię Palestyńską i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

#### TUNEZYJSKI POCZĄTEK ARABSKIEJ WIOSNY

Arabska Wiosna miała swój początek w Tunezji, którą przed grudniem 2010 roku uznawano za bardzo stabilny kraj bez żadnych oznak masowego konfliktu społecznego (Abudayeh 2011: 57). Analizując przyczyny masowych wystąpień, należy pamiętać o bliskowschodnich realiach, gdzie globalny kapitalizm ma coraz większy wpływ na lokalne gospodarki, a granice państw zostały ustalone w przeważającej mierze przez imperia kolonialne [jedynie Arabia Saudyjska i Iran to kraje, które utworzyły się w pełni suwerennie (Danecki 2011)]. Jak zauważył Sulowski, większość obserwatorów Arabskiej Wiosny podkreślała rolę osób przed trzydziestym piątym rokiem życia w kształtowaniu się protestów. Ta grupa wiekowa z jednej strony stanowi dużą część społeczeństwa w tym regionie, z drugiej charakteryzuje się lepszym wykształceniem niż wcześniejsze pokolenia. Stanęła przed niemożnością realizacji swoich aspiracji zawodowych w związku z bezrobociem, kryzysem finansowym i autorytarnymi rządami (Sulowski 2011: 84). Także korupcja była wymieniana jako jeden z głównych czynników wywołujących gniew protestujących w Tunezji (Niziński 2011).

Wydarzeniem, które stało się katalizatorem gigantycznych protestów odbywających się w całym kraju, było podpalenie się Muhammada Bouazizi<sup>1</sup>. Był on dwudziestosześcioletnim ulicznym sprzedawcą,

---

<sup>1</sup> Niektórzy autorzy, jak na przykład Filip Ilkowski (2011), stosują transliterację tego nazwiska w postaci Bu Azizi. W rozdziale tym wykorzystałem jednak wersję

którego policja najpierw ukarała mandatem w wysokości równej jego dwumiesięcznym zarobkom, a następnie skonfiskowała wózek, z którego sprzedawał warzywa i owoce. Bouazizi próbował odwoływać się do lokalnych władz – postulował umorzenie mandatu za brak pozwolenia na sprzedaż oraz zwrot głównego narzędzia pracy. Nie został jednak nigdy dopuszczony do żadnego przedstawiciela władz miasta Sidi Bouzid, powtarzano mu, iż uczestniczą oni w ważnych spotkaniach i są zbyt zajęci. W akcie protestu i desperacji wobec poniżania prawnego, psychicznego i fizycznego przez policję i lokalne władze Bouazizi podpalił się 17 grudnia 2010 roku przed budynkiem urzędu miejskiego, z powodu odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu. W dniu 4 stycznia 2011 roku, gdy jego życie dobiegło końca, protesty wobec władz tunezyjskich odbywały się już w całym kraju (Ryan 2011a). Dziesięć dni później, 14 stycznia, doprowadziły do zakończenia prezydentury i ucieczki z kraju Ben Alego, który pełnił swoją funkcję przez 23 lata (Niziński 2011: 39).

Zgodnie z relacjami rodziny Bouaziziego policja oraz lokalne władze utrudniały jego działalność od wielu lat, w grudniu 2010 roku nękanie nabrało jednak szczególnych rozmiarów. Dramatyczny protest odbił się szerokim echem wśród lokalnej społeczności, gdyż, jak wyznał dziennikarce telewizji Al-Jazeera Yasmine Ryan przyjaciel tragicznie zmarłego Hajlaoui Jaafer, Bouazizi był szanowany za pracowitość oraz wspomaganie biednych rodzin darmowymi produktami (Ryan 2011a). Zdaniem Ryan sukces protestów polegał nie na drastyczności aktu Bouaziziego, lecz na walce o przedostanie się wiadomości o protestach do szerszej opinii publicznej w Tunezji. Wcześniej dochodziło już w innych miejscowościach tego kraju zarówno do podpaień, jak i starć ludności z policją. Prawdopodobnie kluczowym wydarzeniem w popularyzacji protestu było umieszczenie na portalu społecznościowym

---

stosowaną najczęściej w Internecie (w tym przy rozprzestrzenianiu protestów na portalach społecznościowych) oraz przez telewizję Al-Jazeera. Różne są także w polskich publikacjach transliteracje nazwy miasta, w którym Bouazizi mieszkał. Stosuję tutaj tę zgodną z napisem na tunezyjskim znaku drogowym, stosowaną również przez Al-Jazeera.

Facebook przez Rochdi Horchaniego i Alego Bouaziziego (kuzyna Muhammada) nagrania wideo z protestu przed urzędem miejskim w Sidi Bouzid. Nagranie to znaleźli członkowie zespołu do spraw nowych mediów telewizji Al-Jazeera i transmitowano je w ramach kanału Mobasher. Informacje o tragedii Bouaziziego i protestach rozprzestrzeniały się także przez serwis internetowy Twitter oraz w telewizjach satelitarnych dostępnych w Tunezji, takich jak Al-Jazeera, France 24 oraz Al-Arabiya (Ryan 2011b). Publiczne i lokalne tunezyjskie media unikały tematu protestów w Sidi Bouzid aż do 29 grudnia, gdy milczenie przerwała stacja Nessam TV. Władze centralne Tunezji intensywnie przeciwdziałały propagowaniu informacji o protestach między innymi poprzez najazdy policji, aresztowania aktywistów internetowych, autorów blogów oraz Hamade Ben Amora (popularnego rapera), który umieścił w Internecie piosenkę krytykującą rząd (Ryan 2011b; Niziński 2011: 43). Władze inspirowały także przejmowanie kont internetowych aktywistów i blokowanie stron związanych z protestami, co doprowadziło do operacji „Tunezja”, przeprowadzonej przez międzynarodową grupę hackerską Anonymous, która drugiego stycznia 2011 roku zawiesiła strony rządu tunezyjskiego (Zdanowski 2011: 12).

Organizacja protestów zarówno w samym Sidi Bouzid, jak i następnie w całej Tunezji nie odbywała się z inicjatywy jednej partii politycznej czy też jednej określonej organizacji społecznej. Istniał jednak rdzeń najbardziej wytrwałych i najprężniej działających aktywistów, w którego ramach znaleźli się członkowie partii opozycyjnych (jak na przykład Ali Bouazizi, członek sekularnej i liberalnej Demokratycznej Partii Progresywnej). W działalność protestacyjną włączały się także lokalne oddziały Tunezyjskiego Powszechnego Związku Pracy (w języku francuskim Union Générale Tunisienne du Travail, stąd stosowany często skrót UGTT). O ile jego centralne władze uważane były za podległe wpływowi rządzących, o tyle lokalne oddziały cieszyły się dobrą opinią obywateli Tunezji (Ryan 2011b). Jednak ósmego stycznia 2011 roku również zarząd krajowy wyraził oficjalne poparcie dla strajkujących (Ilkowski 2011: 13).

Stosunek prezydenta Tunezji do protestów także ulegał zmianie w miarę rozwoju wydarzeń. Jeszcze w grudniu miasto Sidi Bouzid odwiedził minister do spraw rozwoju, ogłaszając plan wsparcia regionu programem opiewającym na 10 milionów dolarów. Dwa tygodnie po samopodpaleniu Bouaziziego odwiedził w szpitalu sam prezydent Ben Ali, obiecując mu zapewnienie najwyższej jakości opieki medycznej we Francji, co nie zostało jednak spełnione. Mimo zabiegów polityków i ich hojnych deklaracji protestujący nie przestali gromadzić się przed budynkami władz lokalnych (Zdanowski 2011: 12; Ryan 2011b). Do pierwszych ofiar śmiertelnych wśród demonstrantów doszło 24 grudnia w Manzil Bu Zajjan (Ilkowski 2011: 33). Cztery dni później Ben Ali ogłosił publicznie swój skrajnie negatywny stosunek do protestujących, twierdził, że powodują oni zagrożenie dla tunezyjskiej gospodarki, są inspirowani przez ekstremistów, a państwo sięgnie po wszelkie środki, by powstrzymać uliczne manifestacje. Reakcją na wystąpienie prezydenta Tunezji był protest trzystu prawników przed pałacem prezydenckim w Tunisie (Zdanowski 2011: 12). Kolejni protestujący ponieśli śmierć w starciach z uzbrojonymi siłami specjalnymi w dniu 8 stycznia 2011 roku w miastach Thala i Kasserine, gdzie w sumie zginęło 50 osób (Ilkowski 2011: 33). W związku z rozwojem protestów i walk z przedstawicielami władz tunezyjskie ulice zaczęły ogarniać chaos. Aby bronić swojego mienia przed grabieżą, a także zapewnić bezpieczeństwo opozycjonistom wobec możliwego odwetu sił sprzymierzonych z władzą centralną, mieszkańcy miast ogarniętych strajkami formowali grupy straży obywatelskiej (Riahi 2011). Rozprzestrzenianie się informacji o zabitych podczas protestów w Thala i Kasserine, między innymi poprzez umieszczanie na profilach serwisu Facebook zdjęć poległych, stało się ogniskiem zapalnym największej manifestacji, która 13 stycznia przybrała postać marszu aleją Habiba Bourguiby w Tunisie na pałac prezydencki (Ryan 2011c; Ilkowski 2011: 33). Tego samego dnia prezydent Ben Ali ogłosił zaprzestanie przemocy, odblokowanie Internetu, rezygnację z ubiegania się o reelekcję w 2014 roku oraz przeprowadzenie dochodzenia w celu ukarania winnych śmierci demonstrantów (Zdanowski 2011: 13). Tuż po wygłoszeniu przez niego orędzia do narodu ginęły jednak kolejne

osoby w starciach ze służbami podległymi władzy. Nazajutrz wprowadzono stan wyjątkowy oraz godzinę policyjną. Pojawiły się także spekulacje, iż aresztowano część rodziny urzędującego prezydenta, a ludzie z ochrony Ben Alego zaczęli zwracać się przeciwko niemu. Tego samego dnia Ben Ali w towarzystwie równie powszechnie znienawidzonej małżonki Leili Traboulsi opuścił Tunezję, udając się najpierw do Paryża, a gdy nie uzyskał tam azylu – do Arabii Saudyjskiej (Ryan 2011c; Zdanowski 2011: 13). Kilka miesięcy później Saudowie także odmówili ekstradycji byłego tunezyjskiego dyktatora. Został on jednak wraz z żoną, mimo nieobecności na procesie, skazany w Tunezji na 35 lat więzienia za grabież mienia narodowego (Niziński 2011: 42).

Po opuszczeniu urzędu przez Ben Alego władzę przejął rząd tymczasowy, na którego czele stanął Mohammed Ghannouchi, a zasiedli w nim przedstawiciele opozycji. Zgodnie z decyzją sądu konstytucyjnego nowym prezydentem został dotychczasowy przewodniczący parlamentu Fouad Mebazaa. Wobec nieustających demonstracji przedstawiciele partii prezydenckiej – Zjednoczenia Demokratyczno-Konstytucyjnego – w rządzie tymczasowym podali się do dymisji niedługo po jego uformowaniu. Pod koniec stycznia Ghannouchi (sam będący politykiem partii Ben Alego) nakazał wycofanie się z urzędów państwowych członkom Zjednoczenia Demokratyczno-Konstytucyjnego, a 9 lutego partia ta została rozwiązana (Zdanowski 2011: 13). Ze względu na kontynuowanie demonstracji przez ludność tunezyjską 27 lutego Ghannouchi podał się do dymisji. Na stanowisko premiera powołano prawnika i polityka Beji Caid el Sebsiego, który pełnił tę funkcję do grudnia 2011 roku, gdy premierem został wyznaczony Hamadi Jebali, sekretarz generalny zwycięskiej w demokratycznych wyborach partii Ennahda (BBC 2011).

Mimo rozwiązania Zjednoczenia Demokratyczno-Konstytucyjnego oraz utworzenia nowego (trzeciego już po ustąpieniu Ben Alego) rządu Caid el Sebsiego, darzonego społecznym zaufaniem związanym z jego brakiem zaangażowania w rządy poprzedniego reżimu, co jakiś czas w Tunezji prowadzono dalej manifestacje. Piotr Niziński (2011: 41–42), przebywający w tym kraju po ucieczce prezydenta, zauważył, iż szczególnie popularne były strajki grup zawodowych mające na

celu zwrócić uwagi na ciężkie warunki płacowe. 23 października 2011 roku zorganizowano wybory do Tunezyjskiego Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego, które ma za zadanie przygotować w ciągu roku projekt nowej konstytucji Tunezji oraz wyłonić prezydenta i rząd pełniący władzę wykonawczą przez ten okres (WO 2012). Przed ich przeprowadzeniem rząd tymczasowy zdążył jeszcze wprowadzić dwie ważne dla procesu wyborczego zasady. Bierne prawo wyborcze straciły osoby pełniące do dziesięciu lat wstecz jakąkolwiek funkcję w partii Ben Alego. Drugą nowością w tunezyjskim prawie wyborczym był pięćdziesięcioprocentowy parytet dla kobiet na listach (Niziński 2011: 42–43).

Przy organizacji wyborów starano się o jak największe poszanowanie zasad demokratycznych. W tym celu powołano między innymi Tunezyjskie Stowarzyszenie na rzecz Uczciwych i Demokratycznych Wyborów oraz zaproszono obserwatorów międzynarodowych, w tym 180 osób z 26 różnych krajów Unii Europejskiej, a także z Kanady, Szwajcarii oraz Norwegii (WO 2012). Najwięcej głosów (41,5%, 89 miejsc w 217-osobowym Zgromadzeniu) uzyskała umiarkowana islamistyczna partia Ennahda (znana także jako Ruch Ennahda czy też Partia Odrodzenia), której założyciel Rashid Ghannouchi inspirował się egipskim Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów. Drugie miejsce zajęła lewicowo-sekularystyczna partia Kongres na rzecz Republiki, której przewodniczący Moncef Marzouki został wybrany przez Zgromadzenie Konstytucyjne na prezydenta Tunezji. Partia Marzoukiego uzyskała 13,8%, co przełożyło się na 29 miejsc w parlamencie. Trzecie miejsce, z 26 wybranymi reprezentantami, zajęła lista wyborcza pod nazwą Popularnej Petycji na rzecz Wolności, Sprawiedliwości i Rozwoju, prowadzona przez właściciela telewizji Al-Mustakillah – Muhammada Hechmi Hamdiego. W wyniku secesji części członków i ich dołączenia do listy niezależnych kandydatów ugrupowanie Hechmi Hamdiego posiada obecnie w Zgromadzeniu Konstytucyjnym 14 członków (Sdiri 2011). Dwadzieścia miejsc otrzymała socjaldemokratyczna partia w Tunezji nazywana Ettakatol, której pełna nazwa brzmi Demokratyczne Forum na rzecz Pracy i Wolności, a szesnaście osób nominowano do Zgromadzenia z ramienia Demokratycznej Partii

Progresywnej (AJE 2011a). Pozostałe miejsca przypadły kandydatom niezależnym lub mniejszym partiom, które zdobyły nie więcej niż po pięciu reprezentantów w nowo wybranej izbie. Rządzącą koalicję uformowała zwycięska partia Ennahda z Kongresem na rzecz Republiki oraz partią Ettakatol. Ustalono, iż premierem będzie kandydat Ennahdy, prezydentem lider Kongresu na rzecz Republiki, a przewodniczącym Zgromadzenia Konstytucyjnego stojący na czele Ettakatol Mustafa Ben Jaafar. Wraz z powstaniem koalicji kluczowi przedstawiciele Ennahdy podkreślali w wystąpieniach dla mediów, iż zamierzają poszanować laickie prawa tunezyjskie, będą dbali o prawa kobiet i nie zamierzają naruszać prawa do sprzedaży alkoholu ani do noszenia stroju bikini na plaży (AJE 2011b).

#### MASOWE DEMONSTRACJE W EGIPCIE

Największe manifestacje przeciwko rządowi egipskiego prezydenta Hosniego Mubaraka trwały 18 dni, a rozpoczęły się 25 stycznia 2011 roku w Dzień Gniewu, jak nazwali go rewolucyjni aktywiści (Zdanowski 2011: 17). Zachęceni wydarzeniami w Tunezji, liczni blogerzy i liczne blogerki, a także członkowie i członkinie egipskiej elity intelektualnej poparli ideę protestowania przeciwko władzy Mubaraka, który rządził Egiptem od 1981 roku, korzystając z ustanowionego stanu wyjątkowego oraz stosując represje wobec wszelkiej opozycji (Ilkowski 2011: 35–36). Masowe demonstracje odbywały się w miastach: Kair, Aleksandria, Tanta, Mansura, Asuan i Asjut. Najliczniejsze i zyskujące największy oddźwięk wśród międzynarodowej opinii publicznej – za sprawą transmisji telewizji satelitarnych – protesty odbywały się w stolicy, gdzie pierwszego dnia rewolucji egipskiej tysiące obywateli i obywaterek maszerowały w kierunku centralnego placu Tahrir (w języku arabskim jego nazwa oznaczała plac wolności) (Zdanowski 2011: 17). Kilkadziesiąt tysięcy osób protestowało pod budynkiem ministerstwa spraw wewnętrznych. Siły porządkowe próbowały rozpędzić tłum. Demonstranci pozostali na placu Tahrir, by kontynuować przez kolejne dni protest, w którym domagali się reform i odejścia Mubaraka. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w ramach obowiązującego stanu



wyjatkowego wszelkie zgromadzenia liczące powyżej dziesięciu osób były nielegalne.

Ashraf Khalil – publicysta relacjonujący wydarzenia w Egipcie od 1997 roku – opisując Dzień Gniewu, przyznał, iż po raz pierwszy widział, aby liczba protestujących była większa niż policji przysłanej do spacyfikowania manifestacji. Protestujący skandowali takie hasła jak „nieprawowity” (odnośnie do rządów Hosniego Mubaraka) oraz „Mubarak, twój samolot czeka na ciebie” – nawiązując w przejrzysty sposób do wydarzeń w Tunezji. Zdaniem Khalila oprócz wielkości demonstracji niespotykana jak dotąd była także różnorodność demonstrantów, wśród których pojawili się zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie, młodzi i starsi. Jedną z demonstrantek w wieku średnim przyznała w rozmowie z publicystą, że dotąd nigdy nie uczestniczyła w żadnej aktywności politycznej, przyszła jednak tego dnia na manifestację z dwoma nastoletnimi synami, aby pokazać im, że możliwe jest pokojowe domaganie się zmian. Protestujący apelowali także o pomoc dla okupujących plac Tahrir w postaci wsparcia jedzeniem i papierosami (Khalil 2011). Kolejne intensywne protesty odbywały się zazwyczaj w piątki, czyli w dzień tygodnia przeznaczony w islamie na modlitwę (Ilkowski 2011: 36). W ostatni dzień stycznia na placu Tahrir obecnych było ponad ćwierć miliona osób, a tylko podczas styczniowych manifestacji zginęło 365 protestujących (Zdanowski 2011: 18).

Władze z prezydentem Mubarakiem na czele zareagowały na protesty blokadą satelitarnej telewizji Al-Jazeera nadającej z Kataru oraz głównych serwisów internetowych, służących komunikacji wśród demonstrantów – Facebooka, Twittera oraz BlackBerry Messenger. Początkowo o organizację zbiorowych rozruchów władze obwiniały Braci Muzułmanów. Kierownictwo tego stowarzyszenia otwarcie poparło manifestacje dopiero 6 lutego, a wcześniej, jak wskazuje polski arabista i politolog Jerzy Zdanowski (2011: 19–20), samo było zaskoczone rozwojem wydarzeń. Oprócz Braci Muzułmanów już od początku w organizację demonstracji aktywnie zaangażowanych było wiele ruchów społeczno-politycznych, takich jak Kifaja (co oznacza „dość”), którego przewodniczący Abdel Halim Kandil głosił, iż samo odejście urzędującego prezydenta Egiptu nie wystarczy, by zaspokoić

postulaty manifestujących. Innym ugrupowaniem zaangażowanym w rewolucję egipską i postulującym radykalną demokratyzację był Ruch Młodych Szóstego Kwietnia, który zawiązał się za pośrednictwem serwisu Facebook, by wspierać strajk robotników z miejscowości El-Mahalla El-Kubra zaplanowany na 6 kwietnia 2008 roku. Asmaa Mahfouz, blogerka należąca do tego ruchu, w zaplanowany sposób doprowadziła do ogromnego rozprzestrzenienia się w Internecie nagrań wideo z nawoływaniem do wzięcia udziału w Dniu Gniewu. Rewolucyjna Rada Młodych, wyłoniona spośród aktywistów, organizowała w całym Egipcie także pokazy filmów obrazujących drastyczną przemoc wobec protestujących na placu Tahrir, by przełamać milczenie egipskich mediów publicznych (LeVine 2012). Do protestujących na placu Tahrir dołączył także syn cieszącego się wielkim szacunkiem w Egipcie byłego prezydenta Gamala Abdel Nasera – Chalid Abd an-Nasir (Zdanowski 2011: 18). Efektem walk pomiędzy demonstrantami a siłami porządkowymi w Kairze była, podobnie jak w Tunezji, anarchia. W celu zaprowadzenia porządku powstawały grupy straży obywatelskiej, a rządzący wyprowadzili wojsko na ulice. Już pięć dni po rozpoczęciu demonstracji miało miejsce wydarzenie, które prawdopodobnie przesądziło o losie Arabskiej Wiosny w Egipcie, a była to rezygnacja armii ze strzelania do demonstrantów. Spekulacje na temat poróżnienia między dowódcą wojska Muhammadem Husseinem Tantawim a Mubarakiem nadane przez telewizję Al-Arabiya doprowadziły do masowych okrzyków i gestów poparcia wobec stacjonującego wojska. Jak relacjonował publicysta „Foreign Affairs” – Eric Trager – ludzie 30 stycznia wchodzili na czołgi, ściskali żołnierzy, a nawet nieśli na rękach jednego z generałów, skandując, że społeczeństwo i wojsko to jedna ręka (Trager 2011).

By załagodzić sytuację, Mubarak jeszcze pod koniec stycznia powołał na nieobsadzone przez trzydzieści lat stanowisko wiceprezydenta – Omara Sulajmana, a w swoich wystąpieniach zachęcał opozycję do dialogu, zapewniając, iż dotychczasowy premier Egiptu zwiększy subsydia dla najbiedniejszych i obniży ceny żywności. Na początku lutego Mubarak ogłosił, że nie będzie ubiegał się o reelekcję, ale zostanie na swoim stanowisku do końca kadencji. 5 lutego podało się

do dymisji kierownictwo rządzącej Partii Narodowo-Demokratycznej, z synem prezydenta Gemalem Mubarakiem na czele, a dwa dni później uwolniono blogera zachęcającego do udziału w Dniu Gniewu – Waela Ghonima oraz zadeklarowano podwyżkę emerytur i wynagrodzeń o 15% (Zdanowski 2011: 18–19). Zabiegi te jednak nie doprowadziły do zaprzestania protestów, a 9 lutego związki zawodowe nakazały swoim członkom zaprzestanie pracy w ramach solidarności z okupującymi Tahrir. Następnego dnia prezydent Egiptu przekazał wszystkie swoje obowiązki wiceprezydentowi, zaznaczając jednak, że zamierza pozostać na swoim stanowisku do końca kadencji. Jednak 11 lutego Omar Salejman ogłosił rezygnację Mubaraka i przekazanie władzy naczelnemu dowództwu sił zbrojnych. Na czele Najwyższej Rady Wojskowej stanął Tantawi. Przedstawiciele wojska ogłosili zawieszenie dotychczasowej konstytucji, a także zapowiedzieli zniesienie obowiązującego od 1967 roku stanu wyjątkowego oraz organizację najpóźniej do końca roku powszechnych, demokratycznych wyborów (Zdanowski 2011: 19; Ilkowski 2011: 37).

14 lutego Najwyższa Rada Wojskowa wydała komunikat wzywający do jedności wśród Egipcjan i potępiający strajki. Większość protestujących zaczęła opuszczać tego dnia plac Tahrir, mniejsze protesty i strajki odbywają się jednak do dzisiaj (koniec lutego 2012). Wśród mieszkańców Egiptu oraz międzynarodowych komentatorów (np. Goldberg 2011) pojawiły się także obawy, iż egipskie wojsko nie odda pełni władzy. Na początku marca 2011 roku powołany został nowy premier Isam Szaraf, a w połowie miesiąca rozwiązał on Państwową Agencję Bezpieczeństwa, do której wcześniej włamali się demonstranci w celu zapobieżenia niszczeniu dokumentów stanowiących dowody zbrodni na protestujących. Dziewiętnastego marca zorganizowano referendum dotyczące zmian w konstytucji, w tym skrócenia możliwości urzędowania danej osoby na stanowisku prezydenta do dwóch kadencji czteroletnich. Przy frekwencji wynoszącej 41% zmiany zostały zatwierdzone przewagą 77% głosów (Ilkowski 2011: 37).

Wybory parlamentarne zaplanowano na wrzesień 2011 roku (Ilkowski 2011: 37). Odbyły się jednak dopiero na przełomie roku 2011 i 2012. Kraj podzielono na trzy regiony, w których kolejno odbywały

się dwie tury wyborów, a wśród wybranych musiała być równa liczba robotników i rolników. Wybory do parlamentu trwały od 28 listopada 2011 roku do 11 stycznia 2012. Wybory do izby wyższej (nazywanej w Egipcie Radą Shura) odbywały się od 29 stycznia do 22 lutego 2012 roku. Wybory prezydenckie zaplanowano zaś na czerwiec 2012 roku (F24 2012).

W wyborach parlamentarnych do zdobycia było 498 miejsc z 508, gdyż dziesięciu parlamentarzystów wyznacza prezydent. Zwyciężyła prowadzona przez Braci Muzułmanów Partia Wolności i Rozwoju, zdobywając około 45% miejsc możliwych do zdobycia, drugą pozycję pod względem liczby głosów zajęła partia związana z konserwatywnymi salafitami – Al-Nour, uzyskując około 22% dostępnych w wyborach miejsc. Liberalna partia Al-Wafd zdobyła około 16% miejsc, a pozostała część mandatów została podzielona między mniejsze partie (AJE 2012a).

Rewolucja w Egipcie stanowiła jedno z kluczowych wydarzeń Arabskiej Wiosny ze względu na medialną transmisję protestów i ich oddźwięk na całym świecie. Istotna jest też populacja Egiptu. Liczy ona 80 milionów mieszkańców, co stanowi około jedną trzecią wszystkich obywateli państw arabskich razem wziętych (Ilkowski 2011: 34). Nie bez znaczenia jest także fakt, iż przed rewolucją Mubarak był wspierany finansowo i dyplomatycznie przez kraje zachodnie, szczególnie zaś Stany Zjednoczone. Otrzymał on także w 2008 roku Krzyż Wielki Orderu Zasługi RP od ówczesnego prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego (Kręskrawiec 2011).

#### POWSTANIE W LIBII

Demonstracje niezadowolenia z sytuacji politycznej i ekonomicznej w Libii zaczęły się w 2011 roku od protestów z dnia 14 stycznia dotyczących sytuacji mieszkaniowej i od okupacji, w kilku miastach libijskich, nowo wybudowanych bloków mieszkalnych. Władze libijskie w odpowiedzi na niepokoje społeczne ogłosiły powstanie funduszu mieszkaniowego i przeznaczenie na niego 24 miliardów dolarów. W lutym rozpoczęły się masowe manifestacje. W Benghazi, mieście, które gromadziło najwięcej

przeciwników Muammara Kaddafiego<sup>2</sup>, 15 lutego zorganizowano protest przeciwko aresztowaniu prawnika Fathi Terbila, broniącego praw człowieka (między innymi poprzez reprezentację rodzin więźniów zamordowanych w 1996 roku po protestach w trypoliskim więzieniu Abu Salim). Dwa dni później zorganizowano pierwszy libijski Dzień Gniewu, który spowodował manifestacje we wszystkich dużych miastach kraju (Ilkowski 2011: 48). Około 18 lutego pokojowe demonstracje zaczęły zamieniać się w powstanie zbrojne, co związane było z wysłaniem do Benghazi wojsk libijskich i najemników w celu stłumienia protestów (Zdanowski 2011: 23). Siły związane z przeciwnikami Kaddafiego najpierw zdobyły panowanie nad miejscowością Bajda i miastem Benghazi, a następnie ruszyły z ofensywą w kierunku stolicy Trypolis, zdobywając do 6 marca między innymi trzecią co do wielkości miasto libijskie – Misratę. Do rebeliantów dołączali członkowie sił wysyłanych do stłumienia protestów (Ilkowski 2011: 49). Kilku dyplomatów politycznych opuściło kraj, prosząc o azyl polityczny, by zaznaczyć swoje zerwanie z reżimem (Zdanowski 2011: 23), a na czele przeciwników Kaddafiego stanął minister sprawiedliwości Mustafa Abdel Jalil (Ilkowski 2011: 49).

Chociaż przedstawiciele powstańców z Benghazi nie uznali rządu tymczasowego, powołanego przez Abdela Jalila 26 lutego, to już 6 marca powstała w głównym rebelianckim mieście Przejściowa Rada Narodowa, na której czele stanął były minister (Ilkowski 2011: 49). Zgodnie z oficjalnym oświadczeniem tej nowo powstałej instytucji politycznej legitymizację czerpała ona z udziału reprezentantów rad miejskich zakładanych w wyzwolonych miastach (TNC 2011). W radzie tej znalazło się także wielu członków rządu libijskiego sprzed Arabskiej Wiosny, a jej przedstawiciele ogłosili respektowanie wszelkich umów międzynarodowych, zwłaszcza tych dotyczących eksportu ropy (Ilkowski 2011: 50). Radę tę jako pierwsza oficjalnie uznała Francja 10 marca (WO 2011), a w miarę rozwoju konfliktu inne kraje [w tym Turcja 3 lipca (RP 2011) i Stany Zjednoczone 15 lipca (Karadeniz 2011)].

---

<sup>2</sup> Istnieje wiele transliteracji imienia i nazwiska tego libijskiego przywódcy, w Polsce przyjęła się pisownia przez literę „K”, podczas gdy w publikacjach anglojęzycznych najczęściej stosuje się pisownię „Gaddafi”.

Od 6 marca wojska libijskie, wsparte przez najemników, prowadziły kontrofensywę, docierając aż o Benghazi (Ilkowski 2011: 49). Krwawe tłumienie protestów w Benghazi i Trypolisie jeszcze w lutym doprowadziło do reakcji międzynarodowej opinii publicznej potępiającej postępowanie Kaddafiego. Doprowadziło to do szeregu kroków podjętych poprzez rezolucje ONZ, takich jak: nawoływanie do finansowych sankcji wobec Libii, ustanowienia embarga na sprzedaż broni temu państwu oraz zamrożenie środków Kaddafiego na zagranicznych kontaktach (Patrick 2011). W końcu 17 marca, traktując postępowanie Kaddafiego jako zbrodnię przeciwko ludzkości, Rada Bezpieczeństwa ONZ jednogłośnie przyjęła rezolucję dotyczącą ustanowienia strefy wolnej od lotów na terenie Libii oraz przedsięwzięcia „wszelkich niezbędnych środków” w celu ochrony ludności cywilnej (Zdanowski 2011: 23). 19 marca rozpoczęła się interwencja zbrojna dowodzona przez siły wojskowe Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, przejęta następnie przez siły NATO 25 marca, mimo wcześniejszego silnego sprzeciwu Turcji dla interwencji zbrojnej w Libii (AJE 2011c; TZ 2011). Powietrzne ataki na wojska Kaddafiego nie pozwoliły jednak jednoznacznie przesądzić wyniku wojny domowej na rzecz rebeliantów, aż do 20 października 2011 roku, gdy Kaddafi został zabity nieopodal swojego rodzinnego miasta Syrty. Przejściowa Rada Narodowa Libii zareagowała na to wydarzenie ogłoszeniem „wyzwolenia” Libii i zadeklarowała realizację w pełni demokratycznych wyborów w 2013 roku (Malone 2011). Siódmego listopada NATO zakończyło swoją misję na terenie kraju (CNN 2011).

Interwencja zbrojna w Libii była szczególna z dwóch powodów. Po pierwsze do ustanowienia strefy wolnej od lotów, czyli *de facto* zezwolenia na interwencję, wezwała ONZ Liga Arabska (Patrick 2011). Co prawda w niedługim czasie po rozpoczęciu nalotów jej przedstawiciele potępiali publicznie postępowanie wojsk koalicji pod dowództwem NATO, między innymi za bombardowanie wojsk lądowych, i tłumaczyli, iż zgoda na strefę wolną od lotów spowodowana była chęcią ochrony libijskiej ludności cywilnej, a nie wywoływania następnych zagrożeń dla niej (Cody 2011). Mimo wszystko apel Ligi Arabskiej do ONZ stanowił historyczne wydarzenie, gdyż po raz

pierwszą organizacją ta zwróciła się przeciwko jakiegokolwiek reżimowi w regionie (Patrick 2011: 277). Drugim szczególnym wydarzeniem był udział Kataru, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Jordanu w tej operacji wojskowej (Clinton 2011). Należy jednak pamiętać, że o ile Kaddafi, podobnie jak Mubarak, korzystał w ostatnich latach z hojnej pomocy państw zachodnich (zwłaszcza Francji i Włoch), o tyle dla bliskowschodnich elit politycznych był jedną z najbardziej znienawidzonych postaci pełniących funkcje polityczne.

## SYTUACJA PROTESTUJĄCYCH W SYRII I BAHRAJNIE

Opisując manifestacje przeciwko prezydentowi Baszarowi Al-Asadowi, można zaryzykować stwierdzenie, iż w Syrii Arabska Wiosna trwa najdłużej, a mimo ogłoszenia referendum konstytucyjnego przeprowadzonego 26 lutego 2012 roku wciąż odbywają się tam walki i demonstracje. Głosząc apele o odwołanie stanu wyjątkowego obowiązującego w Syrii od 1963 roku, zreformowanie systemu politycznego i wprowadzenie większych swobód obywatelskich, demonstranci gromadzili się od 26 stycznia 2011 roku w liczbie kilkuset, zwłaszcza w Damaszku i Aleppo. Protesty nabrały na sile w marcu, 18 i 24 marca odbywały się kilkutygodniowe manifestacje we wszystkich większych miastach, a siły porządkowe zaczęły brutalnie tłumić protesty. W mieście Daraa na południu kraju przeciwko dotychczasowej sytuacji politycznej wystąpiło dwadzieścia tysięcy ludzi, a setki poniosły śmierć. Pod koniec marca rząd podał się do dymisji, a nowy, mianowany w kwietniu premier obiecał spełnić część postulatów protestujących (Zdanowski 2011: 19–21; Ilkowski 2011: 53–54). Wobec dołączenia do manifestujących Arabów Kurdów z północno-wschodniej Syrii władze zgodziły się nadać im i całej grupie osób uznawanych na podstawie spisu powszechnego z 1962 roku za bezpaństwowców obywatelstwo syryjskie. Nie zmieniło to jednak entuzjazmu ludności kurdyjskiej wobec protestów (Ilkowski 2011: 54). W połowie kwietnia około pięćdziesięciu tysięcy ludzi maszerowało na stolicę, co doprowadziło do zniesienia stanu wyjątkowego przez Al-Asada. Pod koniec kwietnia na ulice protestującego miasta Daraa wyjechały czołgi, do demonstrujących strzelali także snajperzy.

Również w maju organizowano licznie uczęszczane manifestacje w sześciu syryjskich miastach (Zdanowski 2011: 20).

Wobec początkowo stosunkowo niewielkiej (w porównaniu do innych państw ogarniętych Arabską Wiosną) liczebności demonstrantów premier Turcji zapewniał, iż Asada popiera większość Syryjczyków i zreformuje on system polityczny, by spełnić postulaty protestujących. Z czasem, gdy syryjski prezydent nie wykazywał intencji głębokich zmian systemu politycznego, opozycję natomiast traktował coraz bardziej brutalnie, Erdoğan zaczął używać w stosunku do niego ostrzejszego języka, a w końcu, w listopadzie 2011 roku, wezwał Al-Asada do ustąpienia ze stanowiska (Daloglu 2011). Słów potępienia nie szczędzili od początku tłumienia protestów także politycy zachodni. Wszelkie próby ostrzejszych sankcji (postulowanych także przez Turcję i Ligę Arabską) w ramach ONZ zostały jednak zatrzymane przez weta Rosji i Chin (Leopold 2012), a szerokie konsultacje dyplomatyczne do końca lutego 2012 roku nie przyniosły żadnego skutku wobec wewnętrznej polityki Syrii.

Pod koniec lipca 2011 roku powstała Wolna Armia Syryjska powołana przez byłych żołnierzy wojska syryjskiego, którzy opuścili je na rzecz walki zbrojnej z reżimem Al-Asada. Część protestujących, jak na przykład przewodniczący Narodowego Komitetu Koordynacji Haytham Manna, opowiada się jednak za pokojowymi demonstracjami, aby nie dawać pretekstu wojskom państwowym do zabijania ludności cywilnej. Pojawiły się także obawy wśród Syryjczyków oraz zachodnich komentatorów, że ze względu na zróżnicowanie etniczne Syrii po upadku Al-Asada może dojść do jeszcze brutalniejszej wojny domowej (Khodr 2012). Władze syryjskie zorganizowały 26 lutego 2012 roku referendum w sprawie nowej konstytucji, a Al-Asad obiecał zorganizowanie wyborów do parlamentu w 90 dni od przyjęcia nowej konstytucji. Główne siły opozycyjne wezwały jednak do bojkotu referendum, a ich przedstawiciele w wypowiedziach dla mediów zauważali, iż obecne władze Syrii nie respektują obowiązującej konstytucji, więc nowa nie będzie miała dla kraju znaczenia (AJE 2012b). W czasie przeprowadzania referendum wciąż trwała ofensywa wojsk syryjskich na miasto Homs, w wyniku której zginęło, jak się szacuje, co najmniej trzy tysiące osób, w tym między innymi dwoje zachodnich dziennikarzy (Urzędowska 2012).



Do tragicznych w skutkach ataków sił zbrojnych na protestujących doszło także w Bahrajnie. Demonstracje rozpoczęły się 14 lutego 2011 roku, gdy tłumy zaczęły gromadzić się na centralnym placu Perłowym w Al-Manamie – stolicy państwa – domagając się respektowania praw człowieka i poszerzenia swobód obywatelskich (Zdanowski 2011: 22). Nie bez znaczenia dla protestów jest fakt, iż w Bahrajnie rządzi od 1783 roku sunnicka dynastia, podczas gdy obecnie 70% mieszkańców to szyici. Protestujący skandowali jednak hasło: „nie jesteśmy szyitami ani sunnitami, tylko Bahrańczykami”, by podkreślić polityczny, a nie religijny wymiar konfliktu (Ilkowski 2011: 46). Po trzech dniach okupowania placu Perłowego w nocy demonstrantów zaatakowała policja, w wyniku czego śmierć poniosły trzy osoby. W konsekwencji tego wydarzenia oburzony tłum zaczął domagać się już nie tylko uszanowania wolności osobistych, ale także ustąpienia króla Hamada ibn Isa al-Chalifa. 18 lutego śmierć poniosło kolejnych sześciu demonstrantów, czołgi otoczyły plac Perłowy, a drogi wjazdowe do miasta zostały zablokowane, by powstrzymać napływ protestujących osób. Intensywne zabiegi władz Bahrajnu nie powstrzymały jednak rozrostu fali wystąpień przeciwko królowi i przemocy wobec okupujących plac Perłowy. Pod koniec lutego 2011 roku w różnych miastach uczestniczyło w protestach w sumie już około 100 tysięcy ludzi (czyli piąta część obywateli kraju) (Zdanowski 2011: 23). Trzynastego marca do strajku generalnego wezwała Powszechna Federacja Związków Zawodowych Bahrajnu. Dzień później do Bahrajnu wkroczyły wojska Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), a konkretnie Arabii Saudyjskiej, Kataru, Kuwejtu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Następnego dnia ogłoszono trzymiesięczny stan wyjątkowy. Siedemnastego marca władze przejęły kontrolę nad placem Perłowym, a w kolejnych dniach w ramach odwetu zburzyły stojący na nim pomnik oraz co najmniej 28 meczetów szyickich (w tym zabytkowe). Szyici w Iranie, Iraku i Arabii Saudyjskiej organizowali protesty poparcia dla bahrańskich demonstrantów (Ilkowski 2011: 47–48).

W czerwcu 2011 roku zniesiono stan wyjątkowy, ogłoszono jednak, iż żadne manifestacje nie będą tolerowane. W lipcu władze ogłosiły rozpoczęcie dialogu z opozycją. W specjalnie stworzonej do tego celu

komisji zasiadało jednak jedynie pięciu członków największej szyickiej partii Al-Wefaq, choć samo gremium liczyło aż 300 przedstawicieli różnych środowisk. Po tygodniu od rozpoczęcia obrad Al-Wefaq wycofała się jednak z prac komisji, a za sam w nich udział ściągnęła na siebie surową krytykę wielu (zwłaszcza młodych) protestujących, którzy poczuli się zdradzeni (Sorcher 2011). W październiku skazano 36 osób uczestniczących w lutowych i marcowych protestach na kary od 15 do 25 lat więzienia (ten drugi wymiar rozumiany jest w bahrańskim prawodawstwie jako dożywocie). W lutym 2012 roku wciąż odbywały się (choć mniejsze niż rok wcześniej) demonstracje. Władze utrudniały lub uniemożliwiały wjazd na teren kraju cudzoziemcom (w tym dziennikarzom), ubiegając się jednocześnie o pomoc zachodnich firm z branży *public relations* w zmianie swojego wizerunku na arenie międzynarodowej (Cassel 2012).

Sytuacja protestów w Bahrajnie zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na zewnętrzną interwencję zbrojną, ale także umiarkowaną, jeśli nie wymijającą krytykę reżimu ze strony Stanów Zjednoczonych. Większość protestów związanych z Arabską Wiosną cieszyła się poparciem bardzo szerokiej rzeszy działaczy politycznych na całym świecie (czego przykładem jest poparcie protestujących w Tunezji i Egipcie zarówno przez przedstawicieli USA, jak i Iranu). Reakcja dyplomacji Stanów Zjednoczonych na sytuację w Bahrajnie ograniczała się przez długi czas wyłącznie do nawoływania do pokojowego dialogu. Nie bez znaczenia dla takiej sytuacji jest z pewnością strategiczna dla Stanów Zjednoczonych rola wojskowej współpracy z Bahrajnem i to, że na wodach podlegających temu krajowi stacjonuje 30 statków tworzących piątą flotę USA (Ilkowski 2011: 47).

#### KONSEKWENCJE PROTESTÓW – ARABSKA WIOSNA W ROK PO ROZPOCZĘCIU

Chociaż rocznice rozpoczęcia manifestacji były hucznie obchodzone w Tunezji i Egipcie, to postulaty (zwłaszcza dotyczące polepszenia sytuacji ekonomicznej najbiedniejszych) wciąż czekają na spełnienie. Paradoksalnie choć – jak zauważył polski publicysta korespondujący

z Tunisu Marcin Pazurek (2012a) – Arabska Wiosna wyglądała jak ziszczenie marzeń zachodnich politologów, to chaos wywołany protestami spowodował odpływ zachodnich finansów, drastyczny spadek turystyki, a przez to pogorszenie stanu gospodarek państw, gdzie odbywały się demonstracje. Brak stabilności krajów dotkniętych Arabską Wiosną sprawił, iż zachodni biznesmeni mniej chętnie w nich inwestują, turystów ostrzega się zaś o niebezpieczeństwie. Międzynarodowy Fundusz Walutowy wskazywał na perspektywę pogorszenia czynników makroekonomicznych Egiptu i Tunezji już w lutym 2011 roku (Zdanowski 2011: 245–246). Zbliżeniu politycznemu Egiptu i Tunezji z Europą przeszkadza także kryzys finansowy, który spowodował, iż część tradycyjnych kredytodawców (np. Włochy) może już w niewielkim stopniu pomagać finansowo w tworzenie nowego demokratycznego ładu państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Należy jednak odnotować deklarację pomocy Europejskiego Banku Inwestycyjnego dla regionu w postaci kredytów na łączną sumę sześciu miliardów euro w latach 2010–2014 (Zdanowski 2011: 194). Nowe władze Tunezji, Egiptu i Syrii wspierane są także finansowo przez Turcję i Arabię Saudyjską. Pewne jest także, iż nie wszystkie nadzieje demonstrujących na początku 2011 roku zostały spełnione lub ziszczą się w niedługim czasie. Tunezyjscy rozmówcy Marcina Pazurka wyrażali w lutym 2012 roku nadzieję, iż podczas roku potrzebnego na przygotowanie konstytucji partia Ennahda będzie rządzić z dużą korzyścią dla wszystkich obywateli kraju, zauważali jednak także, że ich sytuacja ekonomiczna pogorszyła się, a korupcja w urzędach i instytucjach państwowych jest jeszcze większa niż przed jaśminową rewolucją.

Oczywiście naiwne byłoby oczekiwanie na znaczną poprawę systemu politycznego i jakości życia obywateli w tak krótkim czasie po radykalnych zmianach politycznych, jednak zarówno wśród miejscowej ludności, jak i pośród międzynarodowych komentatorów pojawiły się obawy dotyczące nowych zagrożeń, takich jak znaczący wpływ wojska na politykę czy wzrost na znaczeniu radykalnych ugrupowań islamistycznych. Specjalista od stosunków międzynarodowych Barry Rubin (2011), bardzo sceptycznie oceniając początek Arabskiej Wiosny, zauważył, iż XIX-wieczna wiosna ludów doprowadziła do dyktatury

Napoleona Bonapartego, a Węgry zyskały demokratyczny system rządu dopiero w 142 lata po dziewiętnastowiecznych wystąpieniach. Zdaniem Rubina tak długa droga do pełnej demokracji czeka kraje Bliskiego Wschodu. Uczony ten wydaje się jednak podzielać duże obawy (by nie użyć sformułowania „uprzedzenia”) wobec Arabskiej Wiosny wysuwane przez przedstawicieli władz Izraela, a dotyczące właściwie partykularnych interesów bezpieczeństwa tego kraju, który choć znajduje się w trudnym położeniu geopolitycznym, słynie z agresywnej polityki międzynarodowej. Bezspornym skutkiem Arabskiej Wiosny jest obalenie władców w czterech państwach (Tunezji, Egipcie, Libii i Jemenie). Owocem fali protestów było także zorganizowanie wyborów uznawanych przez międzynarodowych przedstawicieli za demokratyczne (choć nie całkowicie wolnych od uchybień) w Tunezji i Egipcie oraz oczekiwanie na organizację takowych w Libii. Protesty związane z Arabską Wiosną trwają jednak nadal w kilku państwach, jak wymienione tu Syria i Bahrajn, a także w Algierii, w części zaś zmalęły ze względu na umiarkowane reformy nieprowadzące (do marca 2012) do radykalnych zmian systemu politycznego.

Pojawiły się także komentarze, iż najbardziej radykalni islamiści są tak naprawdę największymi przegranymi Arabskiej Wiosny. Zaskoczeniem dla zachodnich komentatorów było bowiem to, że żadne religijne ugrupowanie nie uczestniczyło bezpośrednio w organizacji protestów, a ich postulaty dotyczyły prawie wyłącznie sfery ekonomicznej i politycznej (Sulowski 2011: 84–85).

Ważnym dla politycznej sytuacji regionu skutkiem Arabskiej Wiosny była także koncyliacja między palestyńskimi ugrupowaniami Hamas i Fatah. W negocjacjach umowy o zgodzie między tymi ugrupowaniami aktywny udział wzięli przedstawiciele Egiptu, a przy samym jej podpisaniu obecny był minister spraw zagranicznych Turcji – Ahmet Davutoğlu. Trudno nie zinterpretować tej symbolicznej pomocy Egiptu i Turcji jako sygnału roli, jaką zamierzają odegrać te dwa państwa w nowo powstającym ładzie politycznym na Bliskim Wschodzie (por. Keleşoğlu 2011: 156). Dla zrozumienia stosunku władz tureckich do Arabskiej Wiosny ważne jest poznanie czterech głównych zasad polityki zagranicznej Davutoğlu, które wymienia Erhan Keleşoğlu (2011: 161–165),

są to: bezpieczeństwo regionu (w tym pogłębienie stosunków z Iranem, Irakiem i Syrią), dialog jako priorytet przy rozwiązywaniu kryzysów, współzależności gospodarcze (jako narzędzia do polepszania stosunków z sąsiadami) oraz różnorodność kulturowa (realizacją tej zasady jest między innymi popularyzowanie tureckich seriali w krajach muzułmańskich oraz ustanowienie Stambułu centrum turystyki kulturalnej).

Widoczny jest również proces demokratyzacji ideologii partii islamistycznych, prowadzący w efekcie do powstania ugrupowań, które można uznać za islamsko-demokratyczne. Tunezyjska Ennahda otwarcie wzorowała się na rządzącej Turcją Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (turecki skrót AKP) i podkreślała prodemokratyczny wymiar swojego programu (por. Shadid 2012). Podobnie w Egipcie Partia Wolności i Sprawiedliwości, która wygrała wybory, tworząc z paroma mniejszymi ugrupowaniami Narodowe Przymierze Demokratyczne, może być uznana za umiarkowaną. Bardziej konserwatywni salaficy islamiści egipscy z partii Al-Naour zajęli dopiero drugie miejsce. Należy także pamiętać, iż zarówno w Tunezji, jak i Egipcie przed Arabską Wiosną systemy autorytarne wykluczały z życia politycznego wszelkie ugrupowania islamistyczne i zrzucały na nie winę za wszelkie niepowodzenia polityczne. Naturalna jest więc popularność ruchów odwołujących się do religii dominującej w regionie, które, jak zauważył Zdanowski, są tak naturalne dla Bliskiego Wschodu, jak chadecja dla europejskiej sceny politycznej (Zdanowski 2011: 201). Ważne jest także spostrzeżenie Janusza Daneckiego (2011: 29) dotyczące osób będących głównym motorem demonstracji rozpoczętych na przełomie lat 2010 i 2011 – są to ludzie młodzi, którzy koncentrują się na swojej współczesnej sytuacji i w przeciwieństwie do wcześniejszych pokoleń nie rozpalają ich oparte na historycznych wydarzeniach pretensje do świata zachodniego ani ideologie fundamentalistyczne.

## PODSUMOWANIE

Masowe protesty wobec korupcji oraz autorytarnych rządów na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej zostały zapoczątkowane podpaleniem się ulicznego sprzedawcy Bouaziziego w tunezyjskim

miasteczku Sidi Bouzid. Po sukcesie protestów tunezyjskich obywatele i obywatelki występujący przeciwko autorytarnym formom rządzenia zaczęli gromadzić się tłumnie także na kairskim placu Tahrir w Egipcie. Dzięki relacjom telewizyjnym i internetowym niezadowoleni ze swojej sytuacji mieszkańcy innych państw regionu zaczęli organizować wystąpienia publiczne. Tak było między innymi w: Algierii, Mauretanii, Sudanie, Dżibuti, Maroku, Omanie, Jemenie, Kuwejcie, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Izraelu i Autonomii Palestyńskiej, Zjednoczonych Emiratach Arabskich (Zdanowski 2011; Ilkowski 2011).

Masowe protesty w krajach Bliskiego Wschodu zaskoczyły zachodnich analityków, którzy uznawali Tunezję, Egipt i Libię za bardzo stabilne państwa. Politologowie i komentatorzy nie przewidzieli także możliwości radykalnej mobilizacji społecznej w krajach Bliskiego Wschodu bez czynnego udziału skrajnych ugrupowań islamistycznych.

Do marca 2012 roku protesty w Tunezji, Egipcie, Libii, a także Jemenie doprowadziły do zmiany osób na kluczowych stanowiskach rządowych. Pod koniec 2011 roku i na początku 2012 odbywały się powszechne wybory parlamentarne w Tunezji i Egipcie, które międzynarodowi obserwatorzy uznali za generalnie demokratyczne, chociaż posiadające pewne uchybienia. Niestety niestabilność systemu politycznego w krajach ogarniętych Arabską Wiosną doprowadziła do pogorszenia gospodarek regionu (Zdanowski 2011: 246), jednak nie ma wątpliwości, że niemal całkowita zmiana władz w Tunezji, Egipcie i Libii stanowi dopiero początek drogi do liberalnej demokracji oraz bardziej sprawiedliwej organizacji życia społecznego i ekonomicznego. Masowe protesty na Bliskim Wschodzie były aktem poszukiwania nie tylko lepszej sytuacji materialnej, ale także szerszych wolności obywatelskich (por. Zdanowski 2011: 20–231).

Oprócz zainspirowania ruchów protestacyjnych na całym świecie (czego przykładem są manifestacje pod hasłem Occupy) i zaskoczenia zachodnich obserwatorów Arabska Wiosna spowodowała także wzrost znaczenia Turcji wśród krajów arabskich. Dzięki swojej polityce niwelowania problemów w stosunkach z państwami sąsiednimi, prężnie działającej gospodarce oraz poparciu protestów w świadomości polityków i obywateli regionu władze tureckie stały się punktem od-

#### PODSUMOWANIE

niesienia w dążeniu do sprawiedliwych i efektywnych rządów (Szymański 2011b; Keleşoğlu 2011; Zdanowski 2011: 210–215). Turcja, sprawnie manewrując między poparciem dla demonstracji a jednoczesnym sprzeciwem wobec zewnętrznych interwencji wojskowych, a także prowadząc przyjazne dyplomatyczne konsultacje zachęcające do demokratyzacji z reżimami Tunezji, Egiptu, Libii, Syrii i Bahrajnu, zdobyła głosy uznania zarówno manifestujących, jak i pozostających u władzy polityków regionu. Choć krytycy mogą wysuwać wnioski, że wspomniane konsultacje na swój sposób dostarczały legitymizacji władzom dokonującym masakr na swoich obywatelach, to niezaprzeczalnym faktem jest, iż w arabskim świecie politycznym Turcja zyskała na znaczeniu, a zachodni publicyści, uczeni i politycy wskazywali ją jako wzór demokracji dla regionu (por. Zdanowski 2011: 11; Ghosh 2011).